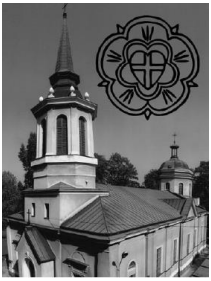

Nasza Parafia

Informator Ewangelicko – Augsburskiej Parafii Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie

Nr 4 (187) – kwiecień 2017 roku

Hasło miesiąca: *„Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma go tu, ale wstał z martwych”* (Łk 24, 5-6)

Ks. Adam Pilch

Poselstwo Wielkanocy

A przypominam wam, bracia, ewangelię, którą wam zwiastowałem, którą też przyjęliście i w której trwacie, i przez którą zbawieni jesteście, jeśli ją tylko zachowujecie tak, jak wam ją zwiastowałem, chyba że nadaremnie uwierzyliście. Najpierw bowiem podałem wam to, co i ja przejąłem, że Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism i że został pogrzebany, i że dnia trzeciego został z martwych wzbudzony według Pism, i że ukazał się Kefasowi, potem dwunastu; potem ukazał się więcej niż pięciuset braciom naraz, z których większość dotychczas żyje, niektórzy zaś zasnęli; potem ukazał się Jakubowi, następnie wszystkim apostołom; a w końcu po wszystkich ukazał się i mnie jako poronionemu płodowi. Ja bowiem jestem najmniejszym z apostołów i nie jestem godzien nazywać się apostołem, gdyż prześladowałem Kościół Boży. Ale z łaski Boga jestem tym, czym jestem, a łaska jego okazana mi nie była daremna, lecz daleko więcej niż oni wszyscy pracowałem, wszakże nie ja, lecz łaska Boża, która jest ze mną. Czy więc ja, czy oni, to samo opowiadamy, i tak uwierzyliście (1 Kor 15, 1-11).

Już słyszę sielskie gwary żywe;
Dla ludu niebo tu prawdziwe,
Starcom i młodym błogo tutaj żyć;
Tu jam człowiekiem, tutaj śmiem nim być.

Wielkanoc – święto ludowe, święto zadowolonych ludzi, którzy radują się z budzącej się do życia natury. Takimi słowami Goethe w wierszu „Spacer Wielkanocny" maluje swoje wyobrażenia.

Czy mogą dotyczyć i nas? Na to pytanie każdy odpowie inaczej. Ci, którzy po męczącym tygodniu przygotowań, sprzątania i zakupów mają wreszcie trochę spokoju, chętnie dołączą do słów poety. Inni będą w tym dniu smutni z powodu ludzi, których kochali, a którzy odeszli i dzisiaj już nie mogą z nimi świętować. Jeszcze inni przeżywają Wielkanoc w niepokoju i troskach.

Gdy jest nam na duszy ciężko, wtedy z tęsknotą wypowiedzielibyśmy słowa poety – *Tu jam człowiekiem, tutaj śmiem nim być*. Byłoby pięknie, gdybyśmy mogli to z głębi serca i pełni radości wypowiedzieć i my.

Właśnie dzisiaj chodzi o taką tęsknotę, o takie szczęśliwe i spełnione życie. Życie, które jest ludzkie – *Jezus żyje z nim i ja*.

Apostoł Paweł przypomina w swoim Liście to radosne poselstwo, przez które jesteśmy zbawieni – to jest dobra nowina o nowym życiu, które przez cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa stało się możliwe. W tym poselstwie wyrażone jest ogromne duchowe przeżycie, którego doświadczył Paweł, a które koniecznie musi innym przekazać.

On spotkał Zmartwychwstałego. Spotkali Go i inni. Najpierw kobiety, potem uczniowie, potem ponad pięciuset świadków zobaczyło Zmartwychwstałego i potwierdzają to spotkanie – napisał apostoł w swym Liście. Oni przekazali świadectwo następnym generacjom, ciągle dalej, aż wreszcie dosięgło i nas.

Dlatego i my możemy dzisiaj śpiewać – *Chrystus Pan wstał z martwych po swych mękach twardych* – z rzeszami współwyznawców na wschodzie i zachodzie, południu i północy, którzy świętują Wielkanoc.

Co było szczególnego w doświadczeniu Pawła? Jezus, któremu towarzyszyliśmy w czasie pasyjnym, z którym wspólnie przeżywaliśmy pojmanie, cierpienie i śmierć, dla którego szukano grobu – ten Jezus żyje! Nie doceniamy tego przeżycia.

Szczególnie my, ludzie doświadczeni, przyzwyczajeni, zobojętnieni przez film, telewizję do otaczającego nas cierpienia. Już prawie nic nie jest nami w stanie wstrząsnąć.

Bez wątpienia uczniowie Jezusa dzień Jego Zmartwychwstania przeżyli bardzo głęboko. Zapadło w ich serca i zmieniło całkowicie życie. W przeciwnym razie ta

gromadka przestraszonych ludzi siedziałaby za zamkniętymi drzwiami i bezpośrednio po Wielkiej Nocy nie byłoby niesione poselstwo zwycięstwa na cały świat, aż po krańce ziemi i nie zaraziłoby swoją mocą milionów ludzi.

Dlatego istotne jest, abyśmy byli świadomi ich przeżyć.

To, że ukazywał się zmartwychwstały Jezus nie określiło na trwałe siły, która przecież od dwóch tysięcy lat powołuje nowych ludzi do wiary w Zmartwychwstałego.

Zmartwychwstały uczynił więcej niż tylko to, że ukazywał się ludziom. Przyciągnął do siebie człowieka swoim Zmartwychwstaniem, wzbudzał go do nowego życia przeciwko dotychczasowemu, które przynosiłoby jedynie cierpienie i śmierć.

Przed spotkaniem Jezusa ap. Paweł określał siebie jako poroniony płód, by jednak po spotkaniu z Nim wyznać: *Z łaski Boga jestem tym, kim jestem*. Spotkanie ze Zmartwychwstałym nie było wizją czy chwilowym objawieniem. Ono całkowicie zdeterminowało i przeobraziło jego życie.

Tę gruntowną przemianę ukazuje Paweł adresatom Listu, a czyni to w sposób, który może nas wręcz zadziwić. Emanowała z niego ogromna siła, która przekonywała, porywała i prowadziła do życia w Jezusie. I tak dzieje się po dziś dzień. A przecież apostoł fizycznie był słaby. Dręczyły go choroby, cierpiał ból. Ulegał nieszczęśliwym wypadkom.

Ale wiara w Zmartwychwstanie Jezusa oznaczała bycie wskrzeszonym do nowego życia razem z Nim. I moc, by to życie kształtować ze świadomością, że nigdy Bóg nie odda go śmierci, bo wiemy, że ją pokonał!

Przez własne życie przekonuje nas Paweł, że Jezus żyje! Ten, który potrafi tak bardzo człowieka pocieszyć nie jest umarły, ale zmartwychwstał i króluje na wieki

Ludzie – wskrzeszeni z upadku jak Paweł – przekazują w świat radosne poselstwo o życiu, które zwyciężyło śmierć!

My żyjemy nie tylko z wiary w historię Zmartwychwstania, która została spisana, lecz również dzięki świadectwu życia tych, którzy poprzez spotkanie ze Zmartwychwstałym z duchowej śmierci zostali wskrzeszeni do nowego życia.

Oni są między nami! Może i my do nich należymy?

Każdy z nas zna zapewne chociaż jednego człowieka, który ofiarował nam część swojego prawdziwego życia, pochodzącego z wiary. Warto przypominać sobie

takich ludzi, którzy nam bez wielkich słów – przez swoje życie, przez cierpliwość, przyjaźń, radość – składali świadectwo o żyjącym Panu. Dlatego Wielkanocne Poselstwo jest nierozerwalnie związane z zadaniem przekazywania tej zbawiennej prawdy poprzez własne życie dalej.

Nie obawiajmy się, że jesteśmy zbyt słabi, aby je wykonać! Duch Boży bowiem działa wszędzie, również i w tym, co jest słabe. Taką obietnicę zwiastował Paweł jako własne doświadczenie.

Drodzy – powinniśmy być rozpoznawani jako ci, których życie wolne jest od śmierci i strachu. Powinniśmy być rozpoznawalni jako ci, którzy potrafią pomagać potrzebującym, bezradnym, słabym i opuszczonym. Jak często w kraju i w naszym otoczeniu spotykamy ogromną bezkarność, źle pojmowaną wolność, której nagle zaczynamy się bać. Stary Testament nakazuje ochranianie obcych, pomoc i okazywanie gościnności. Jeśli tak się dzieje wśród narodu izraelskiego, to jest znakiem Bożej bliskości. Jak dalece oddalony od Boga musi być człowiek, w którym istnieje wrogość i nienawiść do tego, co obok niego.

W radosnym *Alleluja* ludu wielkanocnego na pewno nie rozwija się prawdziwe człowieczeństwo, jeśli jest ono ograniczone przez troski, nienawiść, zło i strach.

Dopiero wtedy, gdy przyjmujemy tę wieść – *Jezus żyje, z nim i ja!* – wtedy możemy doświadczyć tego, że stajemy się ludźmi prawdziwie żyjącymi, uwolnionymi od strachu, śmierci i wyzwolonymi do nowego życia z innymi w miłości.

Siostry i bracia w Jezusie Chrystusie!

Wraz z Wielkim Tygodniem wkroczyliśmy w niepowtarzalny tydzień naszej wiary. Te niezwykłe dni stanowią święty czas, w którym Jezus Chrystus poprzez swoją mękę, śmierć i Zmartwychwstanie na nowo chce nas poruszyć i wypełnić swoją Miłością.

Z okazji zbliżających się Świąt Zmartwychwstania Pańskiego wszystkim Czytelnikom pragniemy przekazać życzenia głębokiej radości z przeżywania tajemnicy Wielkanocy, a także wewnętrznego pokoju i niezachwianej nadziei, które wypływają ze społeczności z Żywym Panem i Zbawicielem – On niechaj towarzyszy nam w naszej codzienności, rozprasza wszelkie troski i niepokoje życia oraz nadaje sens naszym życiowym wysiłkom.

Z radosnym Alleluja pozostają,

ks. Dariusz Chwastek
proboszcz

Paweł Niemczyk
prezes Rady Parafialnej

Warszawa, Wielkanoc A.D. 2017

Filip Lipiński *

Zmartwychwstanie Jezusa w teologii Wolfharta Pannenberga

Kolejny raz na łamach niniejszego Informatora Parafialnego przychodzi mi zaprezentować niezwykłą postać niemieckiej teologii ewangelickiej. Tym razem będzie to **Wolfhart Pannenberg**. Ten wybitny teolog, który pozostawił po sobie niezwykle obszerną bibliografię, bo zawierającą aż 645 publikacji naukowych, stał w zdecydowanej opozycji do dwóch najpopularniejszych nurtów teologicznych epoki, a mianowicie, do teologii Karla Bartha, a także Rudolfa Bultmanna. Na początek w wielkim skrócie postaram się przybliżyć życiorys Pannenberga.

Wolfhart Pannenberg przyszedł na świat w Szczecinie (ówczesny Stettin) 2 października 1928 r. Pochodził ze zlaicyzowanej rodziny. Mimo chrztu w Kościele ewangelickim, nie przejawiał zbyt dużej aktywności religijnej. W 1942 r. wraz z rodziną przeniósł się do Berlina. Na religijność Pannenberga wpływ miały dwa wydarzenia. Pierwszym był nalot bombowy z 1944 r., z którego ledwo uszedł z życiem, a drugim zachód słońca z 6 stycznia 1945 r., który –jak wyznawał sam teolog – rozsadził jego horyzonty duchowe. Pod koniec wojny Pannenberg został

wcielony do Wehrmachtu. Nie podzielił losu swoich przyjaciół, którzy zginęli z rąk Armii Czerwonej, został skierowany na zachód i dość szybko się poddał. Po wojnie rozpoczął studia filozoficzne na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie, jednak zorientowawszy się w polityce komunistów, wyjechał do Getyngi, a potem do Heidelbergu, gdzie ukończył studia teologiczne doktoratem *Die Prädestinationslehre des Duns Scotus* (Nauka Dunsa Szkota o predestynacji). Dwa lata po obronie doktoratu Pannenberg uzyskał habilitację na podstawie pracy *Analogie und Offenbarung*. *Eine kritische Untersuchung zur Geschichte des Analogiebegriffs in der Lehre von der Gotteserkenntnis* (Analogia i objawienie. Krytyka pojęcia analogii w poznaniu Boga). Miejscem, które na stałe wiąże się z jego nazwiskiem jest Monachium i tamtejszy Uniwersytet. Pannenberg był jednym z inicjatorów powołania tam wydziału teologii ewangelickiej. Najważniejsze prace Pannenberga to „Objawienie jako historia" (*Offenbarung als Geschichte*) napisane wraz z innymi teologami z tzw. kręgu Pannenberga i trzytomowa „Teologia systematyczna" (*Systematische Theologie*). Na gruncie niemieckiej teologii ewangelickiej Pannenberg pozostawał z jednej strony myślicielem osamotnionym, a z drugiej bardzo oryginalnym. Zmarł w Monachium 4 września 2014 r.

Niezwykle istotna w teologii Wolfharta Pannenberga była kwestia zmartwychwstania. Stanowiła ona o całej koncepcji objawienia jako historii, którą teolog wraz z tzw. „kołem Pannenberga" wypracował w toku swojej aktywności naukowej.

Dla Wolfharta Pannenberga zmartwychwstanie Chrystusa jest faktem historycznym. Stanowi ono w jego teologii wydarzenie, w którym zostają wypełnione wszelkie proroctwa Izraela. Jest ono fundamentem wiary chrześcijańskiej. Zmartwychwstanie – wskrzeszenie Chrystusa z martwych – jest wydarzeniem publicznym mającym miejsce w historii, do którego ma dostęp każdy człowiek. Pogląd ten stanowi istotną kontrę dla myśli Rudolfa Bultmanna. Głównym zarzutem wysuwanym przez Pannenberga wobec Bultmanna jest to, że zmartwychwstanie, rozumiane jako egzystencjalne doświadczenie uczniów Chrystusa, stałoby się zrozumiałe i dostępne jedynie dla wąskiej grupy wtajemniczonych. Zmartwychwstanie – rozumiane jako objawienie Boga w Chrystusie – musi być zatem wydarzeniem publicznym, dostępnym dla każdego, mającym miejsce w historii.

Pannenberg zauważa, że samo pojęcie „zmartwychwstanie" jest używane metaforycznie. W tradycji zarówno żydowskiej, jak i greckiej śmierć pojmowana była jako sen. Zmartwychwstanie (niem. *Auferstehen*) jest tożsame ze

wskrzeszeniem (niem. *Auferwecken*), co można odczytywać jako przebudzenie z martwych. Zmartwychwstanie jest jednak metaforą jedynie w aspekcie nazewnictwa. Samo w sobie, jako wydarzenie, nie jest czymś nierealnym lub mitycznym.

Wolfhart Pannenberg poważnie traktował tzw. naukę o pustym grobie. Uważał on, że zarówno odnalezienie pustego grobu, jak i późniejsze ukazywanie się Chrystusa na ziemi to fakty historyczne. Nie uznawał jednak interpretacji zmartwychwstania reprezentowanej przez niektóre nurty fundamentalistyczne. Teolog stosował – za apostołem Pawłem – rozróżnienie między ciałem fizykalnym – σῶμα ψυχικόν (*natürlicher Leib*), a ciałem duchowym – σῶμα πνευματικόν (*geistlicher Leib*). Podstawą tego twierdzenia są fragmenty zawarte w Nowym Testamencie, w szczególności w 1 Kor 15, 35-44. Pannenberg uważał, że zarówno zmartwychwstanie, o którym mowa w przypadku historii Chrystusa, jak i późniejsze objawienie się zmartwychwstałego Zbawiciela (np. Pawłowi) dotyczyło ciała duchowego. Podążając za myślą apostoła Pawła, Pannenberg twierdził, że zmartwychwstanie to nowe życie w nowym ciele. Zmartwychwstały nie powraca do swego poprzedniego, martwego i rozkładającego się ciała.

Dla Pannenberga zmartwychwstanie stanowi punkt, w którym wypełnia się ziemskie posłannictwo Jezusa. Nie można go odłączać od całego żywota Zbawiciela. Cała misja Chrystusa jest – w charakterystyczny dla Pannenberga sposób – dziejową jednością. Zmartwychwstanie jest nie do oddzielenia od samej osoby Chrystusa i Jego ziemskiego życia, a w szczególności od śmierci krzyżowej. W zmartwychwstaniu bowiem objawia się ludzkości Boże działanie: Jezus uwidacznia się jako Chrystus, jako ten, który został przez Boga posłany, aby zbawić świat. W zmartwychwstaniu wszelkie oskarżenia, które padały pod adresem Jezusa ze strony Żydów i Rzymian zostają obalone. Poprzez wskrzeszenie z martwych Jezus zostaje usprawiedliwiony przez Boga w oczach ludzkości. Dla świata, poprzez zmartwychwstanie, nie jest On jedynie politycznym wichrzycielem lub wodzem jakiejś żydowskiej sekty, lecz prawdziwym Bożym Synem, w którym dokonuje się objawienie. Zmartwychwstanie jest jednocześnie początkiem czasów ostatecznych.

Według Pannenberga, bez zmartwychwstania, rozumianego jako powszechne wydarzenie w historii, wszelka działalność Chrystusa pozostałaby nieodkryta, a przez to jedność Chrystusa z Bogiem stałaby się niewiarygodna. Zmartwychwstanie stanowi potwierdzenie Królestwa Bożego, którego początek ma miejsce jeszcze za życia Jezusa na ziemi. Z tego powodu stało się ono

fundamentem wiary chrześcijańskiej. W powstaniu z martwych należy widzieć, tak jak zdaniem teologa widzieli to pierwsi chrześcijanie, wypełnienie się Bożego dzieła zbawienia. Z tego powodu dla pierwszych chrześcijan kwestia wiary bądź niewiary w zmartwychwstanie Chrystusa miała charakter podstawowy i była tożsama z samym uznaniem Jezusa za swego Zbawiciela.

* *Filip Lipiński - student IV roku teologii ewangelickiej*

** Artykuł był pierwotnie opublikowany także w Magazynie Koła Teologów Ewangelickich „KAIROS".*

Jerzy Rzędowski

Samuel Linde (1771-1847): Polak, filolog, pedagog, ewangelik

W kwietniu br. obchodzimy 246. rocznicę urodzin Samuela Bogumiła Linde[1].

Każdy polski licealista słyszał o nim jako o twórcy pierwszego słownika języka polskiego. Polscy protestanci chlubią się tą postacią jako wspaniałym przykładem Polaka-ewangelika, w dodatku „Polaka z wyboru".

Jednak mało kto wie i pamięta, że choć słownik języka polskiego to pomnikowe i najbardziej znane dzieło Lindego, to jednak dzieło nie jedyne. Mało kto również pamięta, że luterańskość Lindego nie ograniczała się do figurowania w księgach parafialnych, ale że był to aktywny działacz kościelny, zarówno w warszawskim zborze, jak i w krajowych władzach.

Jak to się stało, że syn osiadłego w Toruniu Szweda stał się jednym z pierwszych i najwybitniejszych badaczy języka polskiego?

Polak

Toruń już w XVII wieku pozostawał jednym z największych miast Rzeczypospolitej. Był również miejscem dużej aktywności religijnej. To tu odbyło się słynne „Colloquium charitativum", bodaj pierwsze w dziejach spotkanie ekumeniczne katolików i protestantów. Niestety, w XVIII wieku tutaj również miał miejsce równie znany tzw. tumult toruński. Już za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego zawiązano tu konfederację szlachecką, formalnie w obronie

[1] Drugie imię Lindego występuje też, w początkowych latach życia, w niemieckiej wersji Gottlieb.

innowierców, a w rzeczywistości stanowiącej dla Katarzyny II pretekst do ingerencji w sprawy polskie. Tutaj też istniało protestanckie Gimnazjum Akademickie, jedna z pierwszych uczelni na ziemiach polskich, oddziałująca na środowisko ewangelickie od Inflant po Siedmiogród. To jej uczniem został Samuel Bogumił, syn toruńskiego majstra ślusarskiego Jana Jacobsena Lindego.

Aż do 1793 r. Toruń należał do Rzeczypospolitej, jednak młody Linde obracał się głównie w środowisku niemieckim. Znał jednak język polski, a nawet uczył go kolegów. Po ukończeniu nauki w Toruniu wyjechał, wzorem starszego brata, na studia teologiczne do Lipska.

Jeszcze przed ich ukończeniem Linde otrzymał wakującą właśnie posadę lektora języka polskiego tamtejszego uniwersytetu. Nominacja była dla niego zbawienna, bo skromne stypendium i udzielanie korepetycji ledwo starczały studentowi z ubogiej rodziny na utrzymanie w Lipsku. Zdecydowało to o dalszej drodze naukowej Lindego, wcześniej zainteresowanego raczej językami orientalnymi[2].

Świeżo upieczony wykładowca przystąpił do intensywnego dokształcania się w języku polskim, w tym przez tłumaczenie polskich autorów na niemiecki. Nastąpiło wówczas opatrznościowe zdarzenie. Do Saksonii przybywali wówczas, po klęsce wojny w obronie konstytucji 3 maja, polscy emigranci. W czasie jednego ze spotkań okazało się, że rozmówcą Lindego jest autor tłumaczonej właśnie komedii „Powrót posła", Julian Ursyn Niemcewicz. Zaowocowało to przyjęciem Lindego na polskie emigracyjne salony, tłumaczeniami kolejnych polskich dzieł i znajomością z takimi postaciami jak Hugo Kołłątaj czy Ignacy i Stanisław Potoccy. Dzięki temu awansował bardzo w lipskich stosunkach towarzyskich. Wtedy również powstał pomysł opracowania słownika języka polskiego.

Filolog

Po upadku insurekcji kościuszkowskiej Linde wyemigrował do Wiednia, gdzie otrzymał posadę bibliotekarza u swego dobroczyńcy i opiekuna, hrabiego Józefa Maksymiliana Ossolińskiego. Prace nad porządkowaniem i powiększaniem zbiorów wymagały podróży do innych bibliotek. Przy pełnym poparciu Ossolińskiego Linde zaczął wtedy gigantyczną, trwającą kilkanaście lat pracę nad swoim słownikiem.

We wszystkich opracowaniach na temat słownika Lindego powtarza się słowo „monumentalny". Bardzo trafnie! Dzieło było oparte na niezwykle szerokiej

[2] Samuel Bogumił Linde, *Autobiografia z 1823 roku* (oprac. Marian Ptaszyk), Toruń 2000, s. 16.

kwerendzie, powodującej kilkakrotne przedłużenie prac redakcyjnych (z czego zresztą autor tłumaczył się czytelnikom we wstępie do słownika). Linde badał wszelkie zachowane polskie druki, począwszy od XVI wieku. Ortografia polska nie była wtedy ujednolicona, każdy autor stosował własne zasady, co wymagało od leksykografa dodatkowej pracy.

Do wydania słownika potrzebne były pieniądze, dużo pieniędzy. Pierwszym darczyńcą – dzisiaj powiedzielibyśmy „sponsorem projektu" – został wspomniany hrabia Ossoliński, któremu zresztą Linde zadedykował swoje dzieło. Drugą osobą uhonorowaną w ten sposób (również za wsparcie prac) był książę Adam Kazimierz Czartoryski. Potrzebni jednak byli prenumeratorzy. Ich pozyskiwanie trwało długo, zaczęło się aż 3 lata przed wydaniem pierwszego tomu. Wydanie wsparł sam car Aleksander I, który przysłał szczodry datek jeszcze w czasie prac przygotowawczych, a potem kupił pewną partię gotowych egzemplarzy z przeznaczeniem dla rosyjskich szkół[3].

Słownik został wydany ostatecznie w sześciu tomach, w latach 1807-15; sprzedawał się później przez całe życie autora. Cieszył się uznaniem nie tylko użytkowników, ale i władz, które uhonorowały Lindego wieloma nagrodami. Do herbarzy trafił herb „Słownik", nadany rodzinie Linde przez cara Mikołaja I wraz z dziedzicznym szlachectwem.

Język, którym się posługujemy, odbiega od tego, który 200 lat temu pracowicie opisywał Linde. Spełniły się jednak słowa zapisane przez niego samego we wstępie do słownika:

„[…] winszować sobie nie przestanę, jeżeli dzieło moje będzie pomocne orzeźwionemu duchowi narodowemu, do nadania świetności temu najdroższemu dla niego klejnotowi, to jest językowi ojczystemu"[4].

Zdaniem niektórych badaczy (np. Kazimierza Nitscha) Linde był pracowitym badaczem, doskonałym filologiem, brakowało mu jednak twórczego i wielostronnego spojrzenia. Po wydaniu ostatniego tomu „Słownika…" jego pozycja w kręgach naukowych słabła, mimo kolejnych wydawanych rozpraw, co próbował tłumaczyć brakiem sił i zdrowia. Ostatnią (nieukończoną) pracą Samuela Lindego

[3] W tamtym czasie władze rosyjskie nie prowadziły jeszcze tak rusyfikacyjnej polityki, jak po roku 1830. Przykładem może być krótka, ale intensywna działalność Rosyjskiego Towarzystwa Biblijnego, które w latach 1813-26 wydało 500 tys. egzemplarzy Biblii (pełnej lub Nowego Testamentu), z czego tylko 40 tys. po rosyjsku. Pozostały nakład stanowiły wydania w 40 innych językach używanych w imperium rosyjskim.

[4] Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807, s. XVIII.

był słownik rosyjsko-polski. Projekt ten spotkał się z poparciem rosyjskich władz, a zarazem krytyką środowiska naukowego, o których względy jednocześnie zabiegał[5].

Pedagog

Gdy po III rozbiorze Warszawa znalazła się w zaborze pruskim (jako stolica regencji Prus Nowowschodnich), władze przystąpiły do scalania terenów dawnej Rzeczypospolitej z resztą swojego państwa. Dotyczyło to również oświaty. Tak powstało Królewsko-Pruskie Liceum dla Warszawy, państwowa szkoła średnia dla chłopców, zwana potocznie Liceum Warszawskim.

Była to szkoła bardzo nowoczesna, z wszechstronnym programem. Władze pruskie powierzyły stanowisko dyrektora liceum właśnie Lindemu (postrzeganemu jako lojalny Niemiec!).

Linde zgromadził doborową kadrę. Niemal każdy z nauczycieli osiągał sukcesy zawodowe poza szkołą, co dziś pozostaje niedościgłym wzorem dla szkół publicznych. Zajęcia z rysunku prowadził dawny uczestnik obiadów czwartkowych Zygmunt Vogel (absolwent słynnej Malarni Królewskiej Marcello Bacciarelliego). Ekonomii uczył Dominik Krysiński, zwolennik liberalizmu ekonomicznego Adama Smitha. Z czasem liceum doczekało się nauczycieli z grona własnych absolwentów, takich jak matematyk Kajetan Garbiński (profesor UW, prekursor kształcenia politechnicznego w Warszawie) czy biolog Michał Szubert (dendrolog, założyciel warszawskiego ogrodu botanicznego). Profesorem języka francuskiego był Mikołaj Chopin, ojciec Fryderyka.

Współpracę nauczycieli ułatwiała lokalizacja służbowych mieszkań w tym samym budynku – skrzydle pałacu Saskiego, tam gdzie i sama szkoła. Już w czasach Królestwa Polskiego liceum przeniesiono do pałacu Kazimierzowskiego, dawnej siedziby Szkoły Rycerskiej (obecnie rektorat UW).

Choć pierwotnym celem szkoły było wychowanie miejscowych elit w duchu posłuszeństwa państwu pruskiemu, dyrektor Linde przeciwdziałał germanizacji. Do tzw. eforatu (rodzaju rady opiekuńczej Liceum) zaproponował wyłącznie Polaków. Większość uczniów stanowili początkowo protestanci (radzący sobie najlepiej z wykładowym językiem niemieckim), ale zgodnie z panującą w Prusach

[5] Jerzy Michalski, *Samuel Bogumił Linde* (Polski Słownik Biograficzny, t. XVII, 1972).

zasadą tolerancji religijnej wstęp był otwarty także dla młodzieży katolickiej i żydowskiej.

Utworzenie Księstwa Warszawskiego nie przerwało działalności liceum, zreformowano je jednak według wzorów francuskich. Liceum istniało również po kongresie wiedeńskim, wciąż pod kierownictwem Lindego, zasługując nie bez powodu na miano najlepszej szkoły w Królestwie Polskim. Samuel Linde był zresztą członkiem władz oświatowych zarówno Księstwa, jak i Królestwa, co pokazuje, jak ceniono jego doświadczenie i wiedzę, bez względu na panujący ustrój. Wśród absolwentów znajdujemy takie postacie, jak Fryderyk Chopin, Oskar Kolberg, Leopold Kronenberg czy Julian Ordon.

Rosjanie zlikwidowali Liceum Warszawskie w 1831 r. w ramach represji popowstaniowych, powołując na jego miejsce inną szkołę (też pod kierownictwem Lindego, aż do jego przejścia na emeryturę).

Ewangelik

Po upadku Napoleona kongres wiedeński zdecydował o likwidacji Księstwa Warszawskiego i utworzeniu z większości jego ziem (dawniej zajętych przez Prusy) Królestwa Polskiego. Miało ono pozostawać w unii personalnej z Rosją, zatem królem został car Aleksander I Romanow. Konstytucja Królestwa była jak na owe czasy niezwykle liberalna, gwarantując Polsce autonomię, a wyznaniom niekatolickim – swobodę.

Samuel Linde był wówczas prezesem kolegium kościelnego warszawskiej parafii ewangelicko-augsburskiej, ciesząc się w środowisku kościelnym wielkim autorytetem. To on uporządkował, po ponad dwudziestoletnim chaosie, formalne sprawy zborowe, od dokumentacji po kwestie powołania i uposażenia pastora. To z jego inicjatywy w zborze warszawskim przyjęto zasadę korespondowania z władzami w języku polskim (zamiast, jak do tej pory, po niemiecku) i utworzono szkołę niedzielną dla młodzieży rzemieślniczej. W roku 300-lecia Reformacji, 1817, na wniosek Lindego parafia warszawska ustanowiła stypendium dla niezamożnych studentów teologii[6].

[6] Informacje o działalności parafialnej Samuela Lindego zaczerpnięto z artykułu ks. dra Włodzimierza Nasta „Duchowe i ekumeniczne znaczenie dokonań Samuela Bogumiła Lindego w Kościele Ewangelicko-Augsburskim" dostępnego na stronie internetowej parafii EA św. Trójcy w Warszawie. Urząd prezesa kolegium parafialnego Linde złożył ostatecznie w roku 1819, motywując to zbytnim obciążeniem pracą.

Mimo tej aktywności pochłonięty wcześniej sprawami nauki Linde stał z boku konfliktów, jakie dzieliły w pierwszej połowie XIX wieku luteran i reformowanych. Car powołał go więc do służby państwowej w Wydziale Oświecenia Narodowego i Wyznań Religijnych (odpowiedniku ministerstwa oświaty) jako specjalistę w sprawach luterańskich. Z ramienia cara Linde był też komisarzem rządowym przy konsystorzu ewangelicko-augsburskim w Warszawie.

Odpowiednikiem Lindego ze strony ewangelików reformowanych w ministerstwie był ks. Karol Diehl, pomysłodawca wspólnego konsystorza dla ewangelików w Królestwie Polskim. Pomysł ten miał wielu przeciwników w obu wyznaniach, jednak znalazł poparcie u Lindego. Lata 20. i 30. XIX wieku to dla ewangelicyzmu w Królestwie okres szybkiego rozwoju liczebnego, jednak był to rozwój nierównomierny. Liczba luteran niemal się podwoiła (w związku z imigracją Niemców w służbie rosyjskiej). Społeczność reformowana z kolei przeżywała stagnację, była jednak lepiej zakorzeniona, ponieważ zbory kalwińskie tworzyła w większości polska szlachta, osiadła tu od wieków[7].

W 1828 r. car Mikołaj I powołał Generalny Konsystorz Ewangelicki złożony w równej liczbie z radców reformowanych i luterańskich. Dwoma współprezesami zostali ks. Karol Diehl i Samuel Linde; dodatkowo losowanie wskazało Lindego jako koordynatora prac konsystorza. Konsystorz składał się z dwóch sekcji wyznaniowych, ale ich jedynym zadaniem było przygotowanie materiałów na posiedzenia plenarne.

Pracy przed konsystorzem było mnóstwo, od ustanowienia superintendentów (generalnych i diecezjalnych) po uporządkowanie spraw poszczególnych parafii. Parafie, jeszcze za czasów Rzeczypospolitej, były często tworzone samorzutnie, wraz z osadnictwem ludności wyznania ewangelickiego. Rozbiory, a później kongres wiedeński dodatkowo to skomplikowały, ponieważ zbory powstawały i działały w różnych systemach prawnych.

Inną poważną trudnością był brak duchownych. O obsadę stanowisk pastorów dbały same parafie, nie było jednak wystarczającej liczby absolwentów teologii. W rezultacie kolegia kościelne poprzestawały na zatrudnieniu kantora, odprawiającego tzw. nabożeństwa czytane (z kazaniem z postylli). Przedstawiono pomysł utworzenia osobnego wydziału teologicznego (ewangelickiego) na

[7] Więcej o dziejach społeczności ewangelickiej na ziemiach polskich w tym okresie – ks. dr Woldemar Gastpary, *Historia protestantyzmu w Polsce od połowy XVIII wieku do pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1977.

warszawskim uniwersytecie, zaniechano tego jednak z powodu braku kadry profesorskiej. Po powstaniu listopadowym sytuacja pod tym względem stała się jeszcze trudniejsza, w związku z zakazem studiowania poza imperium rosyjskim. Adepci teologii mogli odtąd uczyć się jedynie na uniwersytecie w Dorpacie, bardzo dobrym, ale do głębi luterańskim, co pozbawiało opieki duchowej ewangelików reformowanych.

Wspomniane różnice między napływowymi luteranami i miejscowymi reformowanymi prowadziły do paradoksalnego majoryzowania luterańskiej większości przez reformowanych. W konsekwencji kolejne nowo osiadłe luterańskie rodziny szybko się polonizowały[8]. Rosjanie woleli utrzymywać animozje między dwoma środowiskami wyznaniowymi, podzielonymi dodatkowo językowo i etnicznie. Wzmagały się więc działania na rzecz likwidacji wspólnego konsystorza.

Widząc te zabiegi, Samuel Linde zrezygnował w 1837 z prezesury konsystorza. Działania na rzecz podziału potrwały jednak dłużej, niż się spodziewał, ponieważ ostatecznie wspólny konsystorz przestał istnieć dopiero w roku 1849, a więc po śmierci Lindego.

***

Nie sposób w tak krótkim artykule omówić całej aktywności Samuela Lindego, poza wymienionymi dziełami także wykładowcy UW, dyrektora biblioteki, działacza warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i deputowanego na sejm.

Analizując jedynie jego dokonania kościelne, ks. dr Włodzimierz Nast określa go jako „człowieka czynu, o wyrobionym poczuciu ładu i praworządności, doskonałego znawcę zagadnień religijno-kościelnych, którego cechowała przy tym głębia wiary i umiłowania Kościoła”[9].

Z drugiej strony wydaje się, że w zmieniającej się sytuacji politycznej Linde starał się zawsze znaleźć „po właściwej stronie”. Gdy chodziło o nominację na dyrektora Liceum Warszawskiego, nie przeszkadzał Lindemu – jak wspomnieliśmy,

[8] Podobne zjawisko dotyczyło w latach 1815-30 rosyjskich oficerów przysyłanych do Królestwa. Otoczeni polską kulturą i językiem, pozbawieni kontaktów z rodzimą Cerkwią prawosławną, pod wpływem poślubianych polskich żon szybko się polonizowali, a nawet przechodzili na katolicyzm (Kirył Sokoł, Aleksander Sosna, *Kopuły nad Wisłą. Prawosławne cerkwie w centralnej Polsce w latach 1815-1915*, Moskwa 2003, s. 12).

[9] Ks. dr Włodzimierz Nast, *Duchowe i ekumeniczne znaczenie dokonań Samuela Bogumiła Lindego w Kościele Ewangelicko-Augsburskim*.

Polakowi z wyboru – wizerunek Niemca. Wydana krótko po ustanowieniu Królestwa Polskiego (kongresowego) rozprawa „O statucie litewskim", rozpoczyna się wiernopoddańczym wstępem pod adresem cara Aleksandra I, którego imię jest zdaniem naszego bohatera „tym dla Polaka droższem, im więcej doznając coraz nowych Jego dobrodziejstw, widzi ustalającą się pod Jego berłem, uszczęśliwiającem tyle narodów, pomyślność Ojczyzny swojej"[10].

Jeszcze jaskrawiej było to widoczne w czasie powstania listopadowego i po jego upadku. Na początku 1831 r. Linde, jako prezes konsystorza, oficjalnym pismem wzywał duchownych, aby zachęcali „do działania w duchu teraźniejszej rewolucji" i modlili się o „pobłogosławienie polskiemu orężowi w walce o niepodległość"[11]. Jednak już jesienią tego samego roku z polecenia zaborców uczestniczył w przekazywaniu do Rosji zbiorów polskich bibliotek, co spotkało się z jednoznaczną krytyką opinii publicznej. Jako tymczasowy szef resortu oświaty uczestniczył też w likwidacji Towarzystwa Przyjaciół Nauk, z którym zresztą był od jakiegoś czasu skłócony[12].

Ostatnie 10 lat życia Samuel Bogumił Linde spędził na emeryturze. Piastował jedynie honorowe funkcje pozostałe mu z lat aktywności, angażował się też w życie parafialne.

Wspomnijmy na koniec o życiu rodzinnym Samuela Lindego. Był żonaty dwukrotnie, najpierw z Ludwiką Bürger, a po jej śmierci z Ludwiką Nussbaum, którą również przeżył. Spośród kilkunastu córek państwa Linde dorosłości dożyły niestety tylko cztery. Najstarsza, Ludwika Dominika, ufundowała po śmierci ojca nagrodę jego imienia. Przedostatnia, Emilia Izabela, została żoną słynnego ks. Leopolda Otto, twórcy „Zwiastuna Ewangelicznego", prekursora diakonatu ewangelickiego w Polsce.

Twórca pierwszego słownika języka polskiego zmarł w Warszawie 8 sierpnia 1847 r. Na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Warszawie, nieopodal Kaplicy Halpertów wciąż można odwiedzić grób Samuela Bogumiła Linde – Polaka, językoznawcy i pedagoga, a przy tym zaangażowanego w życie Kościoła ewangelika.

---

[10] Samuel Bogumił Linde, *O statucie litewskim: ruskim językiem i drukiem wydanym wiadomość*, Warszawa 1816, strony nienumerowane.
[11] Marian Ptaszyk, *Kalendarz życia i twórczości Samuela Bogumiła Lindego*, Wrocław 1992, s. 223.
[12] Jerzy Michalski, *Samuel Bogumił Linde* (Polski Słownik Biograficzny, t. XVII, 1972).

Jolanta Janowska

Z cyklu „Miasta Lutra”

Drodzy Czytelnicy,

jak już informowaliśmy, w tym roku na przełomie kwietnia i maja planowana jest wycieczka „Śladami Reformatora ks. Marcina Lutra”, która obejmie zwiedzanie takich miast jak: Erfurt, Eisenach, Wartburg, Eisleben, Torgau, Wittenberge, Lipsk. Z Reformacją w Niemczech związanych jest jednak aż 36 miast, które staramy się zwięźle przybliżyć w kolejnych numerach naszego biuletynu. Może te krótkie informacje będą motywacją do odświeżenia lub pogłębienia wiedzy o Reformacji, która w tak znaczący sposób zmieniła historię świata? Zachęcamy też do dzielenia się z nami wszelkimi ciekawostkami dotyczącymi Reformacji.

MANSFELD

To miasto położone na południowym pogórzu Harzu za czasów Lutra było miejscem i zarazem centrum wydobycia łupków miedziowych. Chcąc odwiedzić pomniki wczesnego górnictwa, warto wędrówkę zacząć właśnie tutaj. Warto zobaczyć ruiny starej twierdzy Mansfeld będącej scenerią dla romantycznych przechadzek. Zachęca też do tego pełna uroku panorama miasta i widok okolicznych wzgórz.

Miasto można zaliczyć do najważniejszych miejsc dzieciństwa Lutra, a dom jego rodziców należy do największych atrakcji miasta. Naprzeciwko tegoż domu powstaje nowoczesne muzeum, w którym zostanie zaprezentowane życie rodziny oraz wiele z tym związanych znalezisk archeologicznych. Dla turystów jest również udostępniany budynek szkolny, zachowany w swoich fundamentach, w którym mały Marcin uczył się czytać i pisać. Pewną ciekawostkę może stanowić fakt, że zawsze w pierwszą sobotę po Wielkanocy w miasteczku świętuje się przyjęcie młodego Marcina Lutra do szkoły...

Kilka metrów od rodzinnego domu Lutra znajduje się jedna z najstarszych gospód w Niemczech – karczma *Zur Guten Quelle* („U dobrego źródła”), działająca od 1430 r. do dzisiaj. Tutaj stołowali się również członkowie rodziny Lutrów.

MARBURG

Jest to kameralne miasto pierwotnie zbudowane na wzgórzu. Na jego szczycie znajduje się okazały zamek, do którego prowadzą liczne schody. Na zamku rezydował landgraf Filip Wielkoduszny, jeden z najważniejszych protektorów Reformacji. W 1527 r. założył tu pierwszy na świecie uniwersytet ewangelicki. Dwa lata później próbował osiągnąć europejskie porozumienie pomiędzy najważniejszymi reformatorami, niestety bezskutecznie. Ale konferencja była najważniejszym zebraniem teologicznym tamtych czasów. U landgrafa rezydował też Marcin Luter.

Dzisiaj na zamku znajduje się muzeum z salą książęcą – jedną z najpiękniejszych gotyckich sal w Europie. Regularnie odbywają się tutaj koncerty. Dom Lutra w górnym mieście jest obecnie zamieszkały i niestety nie może być zwiedzany.

Wyjątkowym pomnikiem architektury jest też kościół św. Elżbiety, arcydzieło niemieckiego wczesnego gotyku. Jest to najstarsza budowla na ziemi niemieckiej wzniesiona w całości w stylu gotyckim. Współcześnie Marburg to tętniące życiem miasto studentów.

MIASTO LUTRA – EISLEBEN

To jedno z najstarszych miast pomiędzy górami Harzu a Łabą, będące częścią światowego dziedzictwa narodowego kultury UNESCO, wraz z miejscami związanymi z reformatorem. Historia miasta związana jest z wydobyciem i obróbką rud miedzi i srebra, co przyczyniło się do rozkwitu gospodarczego i kulturalnego miasta. Na przełomie XV i XVI w. było najpotężniejszym ośrodkiem przemysłowym i handlowym w regionie Mansfeldu. Znajduje się tu zamek miejski grafów, zaś na starym mieście średniowieczny rynek. Wyjątkowym miejscem jest też klasztor cysterski Helfra, najważniejszy klasztor kobiecy w XIII w., udostępniany obecnie do zwiedzania w zorganizowanych grupach.

W Eisleben znajduje się dom, w którym 10 listopada 1483 r. w górniczej rodzinie urodził się Marcin Luter (przy Luterstrasse). Wystawa pt. „Więc jestem – Martin Luther i Eisleben" zawiera ok. 250 eksponatów. Na podstawie badań i wykopalisk umożliwiają wyjątkowy wgląd w życie epoki późnego średniowiecza. W tym mieście znajduje się też dom, w którym reformator zmarł w 1546 roku (przy Andreaskirchplatz).

Eisleben to szczególne miasto posiadające bodaj najwięcej zabytków mocno związanych z życiem Lutra. Na przykład w kościele św. Piotra i Pawła został

ochrzczony, w kościele św. Anny pracował jako wikariusz, zaś kościół św. Andrzeja jest miejscem jego ostatniego kazania.

***

CZY WIECIE, ŻE…?

Ks. dr Marcin Luter miał spory wkład w usystematyzowanie pisanego języka niemieckiego. Tłumaczenie Biblii, które opracował, jest nadal najpopularniejszym niemieckim przekładem.

---

wybrała
Małgorzata Weigle

Kalendarium

wybrane daty z historii Reformacji i życia kościoła - marzec i kwiecień

* 10 marca 1521 r. (496 lat temu): Cesarz Karol V wydał nakaz **spalenia pism ks. Marcina Lutra**
* 12 marca 1488 r. (529 lat temu) **Marcin Luter** rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Mansfeld. Dzień św. Grzegorza był wtedy typową datą rozpoczęcia nauki w szkołach
* 27 marca 1592 r. (425 lat temu) w Cieszynie urodził się **ks. Jerzy Trzanowski** (tzw. słowiański Luter)
* **31 marca 2017 r. w Olsztynie zmarł Erwin Kruk (Mazur, pisarz, poeta, twórca Mazurskiego Towarzystwa Ewangelickiego)**
* 4 kwietnia 1507 r. (510 lat temu) w Erfurcie **Marcin Luter** przyjął święcenia kapłańskie;
* 9 kwietnia 1945 r. (72 lata temu) został stracony **ks. Dietrich Bonhoeffer** (w KL Flossenburg)
* 10 kwietnia 2010 r. (7 lat temu) w Smoleńsku zginął **ks. Adam Pilch** (proboszcz naszej Parafii w latach 1995-2010);
* 11 kwietnia 1771 r. (246 lat temu) w Toruniu urodził się **Samuel Bogumił Linde** (słynny ewangelik – językoznawca, leksykograf, pedagog, autor słownika języka polskiego)

* 14 kwietnia 1573 r. (444 lata temu) w Sandomierzu luteranie, kalwini i bracia czescy podpisali porozumienie o wspólnej obronie przed kontrreformacją (**„Ugoda Sandomierska”**)
* 19 kwietnia 1560 r. (457 lat temu) zmarł **Filip Melanchton**
* w kwietniu 1975 r. (42 lata temu) na proboszcza naszej Parafii został wybrany **ks. Bogusław Wittenberg**

Terminy i wydarzenia

Wystawa M. J. Juress – żydowski fotograf nowodworskich luteran

W dniach od 23 kwietnia do 31 maja br. w kościele będzie można oglądać wystawę przedstawiającą przedwojenne zdjęcia ewangelików z Nowego Dworu wykonane przez M. J. Juressa. Wystawę przygotowała p. Maria Kaucz. Serdecznie zapraszamy na uroczyste otwarcie w niedzielę po nabożeństwie o godzinie 11.30.

Wystawa na ogrodzeniu Ambasady Niemiec

Ambasada Republiki Federalnej Niemiec w ramach obchodów jubileuszu 500-lecia Reformacji przygotowała na ogrodzeniu swojej posesji plenerową wystawę przedstawiającą turystyczne miejsca związane z ks. dr. Marcinem Lutrem.

Zachęcamy do wiosennego spaceru w Parku Ujazdowskim i przejście kładką nad Trasą Łazienkowską do ulicy Jazdów 12 w kierunku ul. Pięknej.

Sorkwity 2017 – parafialne wczasy rodzinne

W dniach 6-16 lipca br. tradycyjnie organizowane są parafialne wczasy rodzinne w Sorkwitach. Chętnych na wspólny wyjazd integracyjny prosimy o zgłoszenia do p. Małgorzaty Weigle (tel. 603 78 42 96) lub do kancelarii parafialnej.

Lidzbark Welski 2017 – kolonie letnie

W dniach 26.06.-06.07.2016.w Lidzbarku Welskim tradycyjnie organizowane będą przez obie warszawskie parafie kolonie letnie dla młodzieży szkolnej. W tym roku dzieci z naszej parafii pojadą pod opieką p. Marty Zachraj. Zgłoszenia na wyjazd proszę kierować na adres: marta.zachraj@gmail.com lub do kancelarii parafii. Przewidywany koszt: 800zł. Serdecznie zapraszamy.

Sprzedaż cegiełek i artykułów związanych z Reformacją

Trwa sprzedaż cegiełek i artykułów związanych z Reformacją. Pieniądze ze sprzedaży zostaną w całości przekazane na budowę nowego wjazdu, bramy i obiektu jubileuszowego.

Przygotowania do Dnia Dziecka

W niedzielę 4 czerwca 2017 r. planowany jest coroczny Dzień Dziecka. Osoby chętne do współpracy w organizowaniu tego niezwykłego dnia proszone są o kontakt lub spotkanie w niedzielę po nabożeństwie 23 kwietnia br.

Wiosenne porządki

Na sobotę 22 kwietnia Rada Parafialna zaplanowała „wiosenne porządki" w budynku kościoła i na terenie parafialnym. Wszystkich chętnych do współpracy serdecznie zapraszamy od godz. 9.30. Mamy nadzieję, że pogoda dopisze.

Z prac Rady Parafialnej

W ostatnim okresie Rada odbyła 3 comiesięczne posiedzenia robocze, w tym posiedzenie sprawozdawcze za rok 2016 wspólne z Komitetem Parafialnym.

Udało się stosunkowo szybko uzyskać tzw. zalecenia konserwatorskie dla bieżącej inwestycji parafialnej – przebudowy wjazdu i budowy bramy, fragmentu ogrodzenia oraz obiektu jubileuszowego.

Pozwoliło to wydać Wydziałowi Architektury i Budownictwa zaświadczenie o braku sprzeciwu wobec złożonego zgłoszenia robót budowlanych. Dzięki temu już we wtorek 4 kwietnia wykonawca wykonał wykopy oraz zazbroił, zaszalował i zalał fundamenty pod nową bramę i fragment ogrodzenia. Po utwardzeniu i osiągnięciu wymaganej wytrzymałości zostaną wymurowane słupy z bloczków z betonu architektonicznego.

Rada wystosowała zaproszenie na wspólne wmurowanie bloczków do „sponsora strategicznego" obiektu jubileuszowego, którym jest Wydział Kultury Ambasady RFN. Dysponuje on pewną pulą środków na projekty związane z Jubileuszem 500-lecia Reformacji.

Sprawa przebudowy wjazdu: oczekujemy na ostateczne uzgodnienie z Zarządu Dróg Miejskich, po otrzymaniu którego Parafia będzie mogła złożyć zgłoszenie robót budowlanych do Wydziału Architektury i Budownictwa. W międzyczasie potencjalny wykonawca uzupełni kosztorys, zmieniony w związku z zaleceniami konserwatorskimi (tzw. kostka rzędowa zamiast betonowej).

Oczekujemy na zatwierdzenie przez MSWiA projektu wykonanego przez p. inż. Pawła Junga, dotyczącego instalacji tzw. słupków przeszkodowych na działce 27/1 (strefa bezpieczeństwa Ministerstwa).

Delegacja Rady spotkała się z kierownictwem słoweńskiej firmy Skrabl, wybranego wykonawcę nowych organów do kościoła. Wskazano rok 2021 (jubileusz 70-lecia Parafii) jako najszybszy możliwy do realizacji termin dostawy nowego instrumentu.

Wiersz pasyjny

... budzę się rano...

mówię...

jak celnik Zacheusz będę rozdawać,
jak Szymon będę nosić krzyże innych,
jak Weronika będę ocierać twarze,
jak Szczepan dam się kamienować,
jak Jezus na krzyżu będę przebaczać,
jak Franciszek będę kochać.

Wieczorem spoglądam w lustro...

widzę...

Adama, który dopiero co zjadł owoc,
Kaina, który dopiero co zabił,
Judasza, który dopiero co zdradził,
Piotra, który dopiero co się zaparł,
Piłata, który dopiero co obmył ręce
i zasypiam na mokrej od łez poduszce.

A w nocy przychodzi Jezus i pyta:

"Miłujesz Mnie?"

Ogłoszenia parafian

Podziękowania

Wszystkim osobom, które pomagały w przygotowaniu niezwykłego popołudnia upamiętniającego 30-lecie spotkań tzw. „Dinozaurów" – serdecznie dziękujemy!

Dzięki pomocy młodzieży (Z. Niemczyk, F. Niemczyka, M. Weigle, S. Madejskiego, M. Bożka U. Tomaszewska) udało nam się spotkać w gronie 54-osób!

Organizatorzy

Praca

Poszukujemy miłej, uśmiechniętej studentki do pracy w Klubie Malucha na Mokotowie. Interesuje nas dłuższa współpraca z odpowiedzialną osobą, lubiącą pracę z dziećmi w wieku od 1-3 lat, a zwłaszcza przebywanie w ich towarzystwie, wspólne zabawy, czytanie, śpiewanie, malowanie, tańczenie oraz wymyślanie dla nich ciekawych aktywności, a także pomaganie im w codziennej egzystencji jak karmienie, przewijanie itp.

Praca od poniedziałku do piątku w godz. od 8:30 do 16:30 w fajnym zespole, w domowej atmosferze. Mile widziane doświadczenie w pracy z dziećmi.

Prosimy o przesyłanie CV na maila: szczesliweurwiski@gmail.com

Życzenia dla Jubilatów:

Janusza **Adamczyka** 30.04

Wandy **Froehlich-Pudo** 15.04

Haliny **Gromadzkiej** 15.04

Reginy **Hintz** 24.04

Telimeny **Knedler** 24.04

Krzysztofa **Martyniuka** 15.04

Jerzego **Reinsteina** 22.04

Andrzeja **Schweitzera** 05.04

Andrzeja **Zachariasa** 09.04

Wszystkim Jubilatom życzymy dużo zdrowia, radości i błogosławieństwa Bożego.

Swoim aniołom nakazał w tej sprawie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach. Na rękach będą cię nosili (Ps 91, 11-12).

Parafia Ewangelicko-Augsburska Wniebowstąpienia Pańskiego
ul. Puławska 2a, 02-566 Warszawa, tel. 22 849 77 05
godziny pracy kancelarii: pn., pt.: 10:00 – 13:00; wt., śr., czw.: 15:00 – 18:00; niedz.: 11:30 – 12:30
http://www.pulawska.luteranie.pl/ email: pulawska@luteranie.pl
nr konta: 51-1020-1068-0000-1802-0000-0315

©Nasza Parafia – Informator Rady Parafialnej PE-A Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie
Koordynator numeru: Małgorzata Weigle. Skład numeru: Dagmara Maciuszko.
Na parafialnej stronie internetowej http://www.pulawska.luteranie.pl/ istnieje możliwość pobrania informatora „Nasza Parafia" w formacie do czytania a także w postaci podzielonej na strony do samodzielnego wydrukowania.
Będziemy Państwu wdzięczni za przekazywanie wszelkich uwag i propozycji dotyczących pisma na adres mailowy parafii: pulawska@luteranie.pl

Dodatek dziecięcy do biuletynu „Nasza Parafia”

rok IV nr 4/2017
Ewangelicko – Augsburska Parafia Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie

Jan Guttenberg 1400-1468

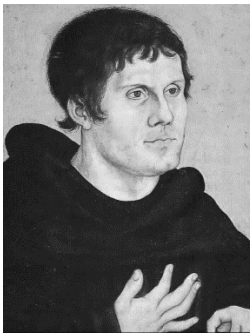

Marcin Luter 1483- 1546

Oto dwie ważne postacie historyczne związane z reformacją. Spójrz na daty ich życia i sprawdź czy Marcin Luter mógł spotkać Jana Gutenberga?

Dawno temu, w średniowieczu książki były czymś bezcennym. Nie wszyscy ludzie umieli pisać i czytać. Była to dość rzadka umiejętność, na którą mogły sobie pozwolić tylko osoby bogate, zamożne. W tamtych czasach książki przepisywało się ręcznie.

Skryba w klasztorze

Najczęściej w klasztorach, w pomieszczeniu, które nazywało się **skryptorium** jeden z zakonników dyktował tekst Biblii a inni siedzieli przy specjalnych **pulpitach,** zapisywali je i ozdabiali. Taki sposób tworzenia książki wymagał dużo pracy i był bardzo czasochłonny.

Stworzenie kompletnej księgi zajmowało czasem połowę życia **skryby** (mnicha przepisującego księgi).

W późniejszym czasie próbowano powielać teksty troszkę szybciej, stosując jednorazowe duże matryce podobne do stempli. Wykonanie takiej matrycy było jednak też bardzo pracochłonne.

Prasa drukarska Gutenberga

Jan Gutenberg był złotnikiem i drukarzem. Potrafił wykonać malutkie, starannie wykonane małe klocki z literkami i wynalazł specjalne urządzenie do układania takich wymiennych **czcionek**. W ten sposób można było dużo sprawniej składać różne teksty używając tych samych czcionek.

Pierwsze księgi wydrukowane za pomocą tego urządzenia to Biblie głównie w języku łacińskim z 1450 roku. Na każdej karcie Biblii tekst był drukowany w dwóch kolumnach i 42 wierszach.

Biblia Gutenberga z Muzeum w Pelplinie

Marcin Luter czyta Biblię

Prawdopodobnie kilkadziesiąt lat później, właśnie jedną z nich, mógł znaleźć Marcin Luter w bibliotece na Uniwersytecie w Erfurcie. Czytanie i studiowanie Biblii stało się dla niego najważniejsze w życiu.

Na Biblię mogli sobie pozwolić tylko bogaci książęta i Uniwersytety. Było ich bardzo niewiele. Biblia Gutenberga została wydrukowana prawdopodobnie tylko w 200 egzemplarzach. Księgi były pisane po łacinie i dlatego nie mogły być przez wszystkich zrozumiane.

Biblia Lutra – Nowy Testament w tłumaczeniu Marcina Lutra

Ks. Marcin Luter uważał, że jest to najważniejsza księga, którą powinni poznać wszyscy chrześcijanie. Reformator przetłumaczył księgi biblii na język zrozumiały dla swoich rodaków- czyli na język niemiecki. W tym czasie wynalazek druku Jana Gutenberga stał się bardziej popularny. Biblię przetłumaczoną przez dr Marcina Lutra zaczęto drukować w większych ilościach. Księga ta zaczęła trafiać do domów zwykłych ludzi, gdzie była czytana i rozumiana.

Ciekawostki:

* W Polsce, w Pelplinie, znajduje się jedna z 17-tu zachowanych na świecie egzemplarzy, pierwszego wydania Biblii Gutenberga.
* Biblia początkowo była drukowana bez numeracji wierszy. Dopiero później wprowadzono podział na rozdziały i wersy aby można było łatwiej odnaleźć potrzebny tekst.

Pomóż zecerowi w drukarni ułożyć prawidłowo czcionki.

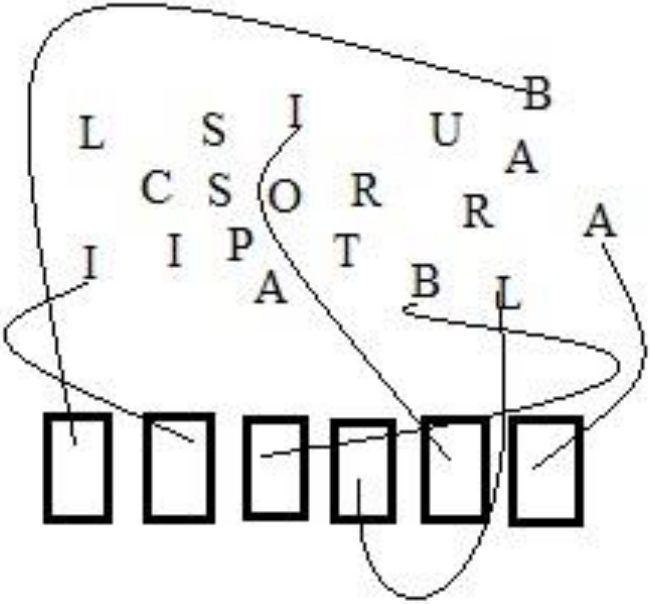

Sprawdź czy z pozostałych literek uda się zecerowi ułożyć ważne hasło reformacji : "Sola ....."